

# PRZEGLĄD FELCZERSKI

OFICJALNY ORGAN CENTR. ZWIĄZKU FELCZERÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

T R E Ś Ć : \* \* \* — Protokół Walnego Zjazdu F. Z. P. w Lublinie w dniu 6.1.1929 r., Ogólny Zjazd Felczerów w Lublinie; — Wrażenia zjazdowe; — Homeopatia i biochemja; — Z dziedziny balneologii; — Uwaga!!!; — Z żałobnej karty; — Dział pytań i odpowiedzi; — Wydawanie eteru etylowego felczerom załatwione; — Zjazd Delegatów; — Kronika; — Komunikat; — Ruch związkowy; — Wydawnictwa nadesłane; — Kącik humoru;

\* \* \*

Stosownie do zapowiedzi Komitetu Organizacyjnego — Zjazd Lubelski felczerów odbył się zdaleka od stolicy w prastarym grodzie — mieście Lublinie. Zebrani b. licznie felczerzy z różnych zakątków b. Kongresówki z otuchą w lepszą przyszłość wysłuchali Mszy Świętej w kościele Panien Wizytek. — W sali Rady Miejskiej, udzielonej łaskawie przez Zarząd Miasta Lublina, punktualnie o godz. 10 otworzył zebranie prezes Oddziału Lubelskiego — Kol. Jakimiński. Pod znakiem lat dawnych i przy świadkach ścian sali, w której przywileje felczerom podpisywali Królowie Polscy — rozpoczęto obrady. — Czy to miejsce historyczne, czy też obecność dostojnych gości reprezentujących różne dziedziny państwowości polskiej — sprawiły, że bieg prac Zjazdu imponował powagą i nastrojem bodajże tkliwym. — Koledzy felczerzy zaskoczeni zostali atmosferą zgody i pojednania, spotęgowane z miejsca pierwszym przemówieniem przedstawiciela Rządu. Przywieźli ze sobą masę bolączek, masę spraw niuregulowanych, aby wytoczyć armaty na sfery decydujące, neglizujące ich nawoływania i skargi. Na szczęście zapewnienie Przedstawiciela Rządu o stabilizacji spraw felczerskich, zapal zmniejszyło i nastąpiło ciche pojednanie. — Już to widocznie pod szczęśliwym znakiem odbył się Zjazd w Lublinie. — Po przebytych listopadowych uroczystościach 10-lecia Niepodległości Państwa, gdzie chaos w ustroju maleje, a następuje stabilizacja stosunków ogólnych, znalazła i sprawa nasza zrozumienie i odprężenie. — Żałujemy że tak późno, jednak lepiej późno jak wcale. Stałe i ciągłe czuwanie przez Zarząd Centralnego Związku Felczerów R.P. nie pozwoliło pozostawić poza nawiasem, słuszności naszej sprawy musiała ona znaleźć zrozumienie i rozwiązanie.

Opracowane referaty, wykazujące cyfrowo pracę naszą na stanowisku pomocnika lekarskiego, przenoszące nas daleko wstecz, bo aż od roku 1596 do dnia dzisiejszego wykazały, że zawód felczerski ma piękną kartę historyczną i mocno jest zanotowany przy odbudowie niepodległości Państwa Polskiego. Stwierdziły to imiona i nazwiska tych cichych bohaterów, poległych za sprawę narodową, stwierdziły to bezcennej wartości dokumenty historyczne, zadając kłam tym wszystkim, którzy pozwalają sobie bezkarnie z trybuny Rady Miejskiej Stolicy rzucać potwarze o felczerach, jako wytworze rusycyzmu.

Nie wszystko jednak znalazło rozwiązanie. Kasy Chorych — instytucja odnosząca się do felczerów źle, a dla tego, że nie dając pracy felczerom, posiłkuje się pomocą niewykwalifikowaną, krzywdzi felczerów i ubezpieczonych. Tak daleko posunięta jest zaciętość Zarządów Kas Chorych, że nawet na rozesłane zaproszenia przez Komitet Organizacyjny Zjazdu Felczerów nietylko nie uważano za stosowne skierować przedstawiciela obok przedstawicieli Rządu, Sejmu, władz komunalnych, ale nawet nie nadesłano przez kurtuazję, chociażby słówka wytłomaczenia swej nieobecności. — A szkoda. Pod znakiem, jak zaznaczyłem, ustabilizowania sprawy felczerskiej przez Rząd możnaby przy dobrych chęciach po wysłuchaniu słusznych postulatów, wprowadzić również stabilizację stosunku felczera do Kas Chorych. Lepiej uzgadniać, aniżeli zaogniać!

Niech będę dobrym prorokiem, że uchwalone rezolucje Zjazdu Lubelskiego znajdują słuszne rozwiązanie u Pana Ministra Pracy i w Zarządach Kas Chorych.

Zjazd Lubelski upamiętni się wszystkim uczestnikom na długo, niech żałują ci, którzy albo przez obojętność dla spraw naszych nie byli i ci, którym praca zawodowa nie pozwoliła. Wynikiem Zjazdu poza sprawami czysto zawodowymi, mieliśmy możliwość poznania się, rzucenia się sobie w objęcia i zaakcentowanie społeczeństwu że jesteśmy, na wezwanie Ojczyzny zawsze gotowi! Dobrze, że odbył się Zjazd Lubelski!

*J. Wągrowski.*

## Protokół

Walnego Zjazdu F. Z. P. w Lublinie w dniu 6.I.1929 r.

Obecnych na Zjeździe około 200 osób.

Zjazd otworzył Prezes Oddziału C. Z. F. w Lublinie kol. Jakimiński, który powitał w serdecznych słowach Przedstawicieli Władz Ustawodawczych, Rządowych, samorządowych, prasy, organizacji społecznych, związków zawodowych i wszystkich kolegów dziękując im za tak liczne przybycie.

Następnie w mowie swej wspominał, iż przywileje felczerskie datują się od 1596 r., są nawet dowody, iż sięgają czasów Zygmunta Starego. Nie może więc nam nikt powiedzieć, że jesteśmy przeżytkiem wieczności to też z dumą przejdziemy do historii jako korporacja felczerów.

Zwracając się do kolegów mówca podkreśla znaczenie dzisiejszego Zjazdu oraz cele jego, nawołuje aby wszyscy felczerzy zespolicili się i aby całą gromadą i pracą na dzisiejszych obradach upominali się o swe prawa i pracę, by przeszli do historii nie jako wydziedziczeni w swej ojczyźnie z praw nadanych im przez królów polskich, lecz jako organizacja, która sama się likwiduje wobec ducha czasu. Pomimo iż Sejm Ustawodawczy z 1921 r. uchwalił ustawę dla zawodu felczerskiego i dał mu prawo do życia, jednak likwiduje się on bez wszelkich wydziedziczeń. Kończąc swe przemówienie kol. Jakimiński zaprosił na Przewodniczącego Zjazdu Prezesa C. Z. F. kol. Wągrowskiego, co zebrani przyjęli jednogłośnie.

Dziękując za wybór kol. Wągrowski zaprosił na asesorów: posła Urbańskiego Przedstawiciela Rady Zj. Stanu Średn., Redaktora Zabęskiego z Warszawy, Prezesa Zw. Pr. Miejsk. m. st. Warszawy p. Gedroycia, Prezesa Zw. Właścicieli Nieruchomości w Lublinie p. Nadarkiewicza, kolegów: Warszawskiego z Sosnowca, Salamona i Galubę z Warszawy i przedstawiciela Z. Z. K. p. Baranowskiego; na sekretarzy kolegów: Krajewskiego z Warszawy, Zabłockiego z Białegostoku i Finkelszteina z Radomia.

Na wstępie w serdecznych słowach zwrócił się do przedstawicieli Władz i wszystkich obecnych stwierdzając iż Zarząd C. Z. F. R. P. widzi przychylność czynników państwowych dla korporacji felczerów gdzie obrona i sprawa felczerów należycie jest zrozumiana; zaznacza przytem, iż zjazd dzisiejszy jest zjazdem protestu w stosunku do tych, którzy nie chcą pamiętać, że żyjemy i musimy żyć i jeżeli odejdziemy, to odejdziemy z honorem i z dumą dla naszego zawodu.

Następnie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Gen. Dyr. Sł. Zdr. Naczelnikowi p. Dr. Jarnińskiemu, który widząc wysiłki dzisiejszego zjazdu dla obrony zawodu felczerskiego, oświadcza, iż władze rządowe zajmują w stosunku do felczerów stanowisko życzliwe. Zaznaczył, że aczkolwiek felczerzy są ostatniem pokoleniem tego zawodu, to jednak zdali oni egzamin z przywiązania i miłości do kraju i zasłużyli na miano dobrych obywateli. Wyrażając życzenie, aby i inne zawody miały tak mało grzechów jak felczerzy, mówca kończy słowami, życzenia Zjazdowi pomyślnych obrad. (Rzęsiste oklaski)

Dalej witali Zjazd — w imieniu Wojewody Lubelskiego p. Dr. Kujawski Naczeln. Wojew. Wydz. Zdr.; w imieniu Starosty Lubelskiego lekarz powiatowy p. Dr. Żuranowski; w imieniu Zw. Przeciwgruźl. lekarz miejski p. Dr. Gorbaczewski,

Przedstawiciel R. Z. St. Dr. Zabęski witając Zjazd podkreślił, iż ustawa felczerska 1921 r. musi być przestrzegana przez władze i że felczerzy przez swą codzienną pracę oraz swą działalność organizacyjną są pożytecznymi dla dobra kraju i obywateli — poczem życzył pomyślności w obradach.

Poseł Urbański witając Zjazd zaznacza, że zawód felczerski i korporacja, dla której ma duże uznanie dobrze są mu znane, wie że praca felczerska w społeczeństwie jest uznana z całą godnością, że doceniana jest przez cierpiących, a nie doceniana tylko przez pewne wrogie korporacji felczerskiej czynniki. Zjazd dzisiejszy, zdaniem mówcy, zadokumentował, że felczerzy umieją bronić swych praw i że z wiarą w zwycięstwo rozpoczętych prac nad zapewnieniem sobie swych praw potrafią i nadal bronić.

Uzupełniając swoje przemówienie stwierdza pos. Urbański, iż klub sejmowy jest z całym uznaniem dla korporacji felczerskiej. Słusznej sprawy felczerów bronił i nadal bronić będzie, gdyż ceni pomoc lekarską felczera i nie może się pogodzić z ograniczeniem praw felczerskich wbrew ustawie z r. 1921. To też silna ta organizacja zajaśniała całą pełnią, a praca Związku z jej czynnymi członkami została uświęcona Ustawą Sejmu Ustawodawczego z dn. I.VII.1921, i tą ustawą stanowisko felczerów zostało prawnie zagwarantowane. Nie należy się więc zniechęcać, a tylko trzeba nadal w jedności pracować wytrwale. W imieniu Klubu Sejmowego pos. Urbański witał Zjazd życząc mu jaknajlepszych i dodatnich plonów.

Podkreślając iż felczerzy na swych stanowiskach dokonali wielkich rzeczy mówca stwierdza, że Zjazd dzisiejszy jest po to aby dać dowód wytrwałości na swych posterunkach pracy, dokonać zaś żywota swego winni z honorem, a ustawy należyście bronić.

Przytacza fakt, że będąc w delegacji w Gen. Dyr. Sł. Zdrowia w sprawie ustawy felczerskiej, stwierdził iż rozporządzenie G. D. Sł. Zdr. nie są zgodne z Ustawą Sejmową — że felczerom dzieje się krzywda i że dopiero po wyświetleniu sprawy — została ona przychylnie załatwioną.

Przedstawiciel Z. Z. K. p. Baranowski witając Zjazd zaznacza, że słyszy, że felczerzy są upośledzeni, otóż on jako przedstawiciel Z. Z. K. stwierdza, że dobrze jest mu znana praca felczerów na kolei, którzy z całą sumiennością i wiedzą fachową niosą pomoc chorym czy to w pałacach, czy suterrenach. Felczer zawsze jest wzywany i mile widziany u ludu pracującego. Kończąc swoją przemowę z całego serca życzy owocnej pracy w obradach dnia dzisiejszego, aby felczerzy i nadal pracowali i nieśli pomoc i składa cześć naszej pracy.

Red. Zabęski w mowie swej oświadcza, iż felczerzy są zawodem, który się zasłużył tak Państwu jak i Społeczeństwu. Rola felczera w życiu społecznym ma duże znaczenie. Felczer przez swą sumiennność i wkła-

danie całej duszy do przedsięwziętych prac daje dowód swej chęci i wiedzy leczenia; jest potrzebnym w społeczeństwie, co stwierdza nadawanie różnych przywilejów przez królów polskich. Życzy więc pomyślnych obrad Zjazdowi.

Kol. Salamon vice prezes C. Z. F. w przemówieniu swem zaznacza, że ludzi skończonych w medycynie niema, ponieważ wiedza i nauka ciągle podążają naprzód, lecz zawód felczerski idzie za nimi i my z czystym sumieniem możemy powiedzieć, iż siebie sami nie stworzyliśmy, a stworzył nas naród i rząd. Do nich więc należy zadecydować czy mamy żyć, czy nie. Przez sobkostwo swoje mamy wrogo usposobionych ludzi do zawodu felczerskiego. My zaś C. Z. F. stwierdzamy, że należnych nam praw i godności felczerów z całym zaparciem się będziemy bronić bo to jest dobrem dla Polski i Społeczeństwa.

Następnie Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, Premjera Bartla, M. S. Wewn. dra Składkowskiego i Dyrektora Dep. Sł. Zdr. Dr. Pietrzyńskiego z podziękowaniem za troskliwą opiekę nad dobrem naszego zawodu.

Odczytano potem depesze i listy z życzeniami owocnej pracy Zjazdu od senatora Rogowicza, Dr Eberhardta, pośła Snopczyńskiego, pośła Idzikowskiego, pośła Sszybiły, radnego Kosmaczewskiego, prezydenta m. Czystochowy kol. Jarmułowicza, pośła de Rosetta, Vice-prezydenta Klubu Narodowego R. M. m. Lublina Ratajskiego, izby lekarskiej Warszawsko-Białostockiej i Lubelskiej oraz od wielu innych związków, stowarzyszeń Lekarzy i kolegów.

Następnie przewodniczący odczytuje zebrany porządek obrad.

1. Nabożeństwo.
2. Zagajenie posiedzenia.
3. Wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
4. Referaty.
5. Wolne wnioski.

Zgodnie z punktem 4 porządku obrad odczytano referaty, a mianowicie:

- 1) Sprawa zagrożonego bytu felczerów, partactwo i znachorstwo.  
— referował kol. Jakimiński z Lublina.
- 2) Zawód felczera dawniej, a dziś.  
— kol. Krawczyk z Warszawy.  
odczytał kol. Krajewski z Warszawy.
- 3) Felczerzy na zajmowanych placówkach dawniej w czasie wojny, i obecnie. — kol. Czaplicki z Lublina.
- 4) Doniosłość i znaczenie związku jako placówka społeczna i kulturalno oświatowa — kol. Galuba z Warszawy.

Po odczytaniu referatów przewodniczący kol. Wągrowski zwraca się do zebranych, aby na powyższy temat zabierali głosy i składali wnioski. 5-o minutowa przerwa.

Przewodniczący zaprasza do komisji dla opracowania rezolucji Zjazdu. Zostali wybrani kol. Kurkowski, Warszawski, Rosiak i t. d.

Powyższe zebrani przyjęli, poczem przystąpiono do dalszych obrad Zjazdu.

Kol. Warszawski z Sosnowca przedstawia zebranym, iż na terenie Sosnowca przy pewnej czynności chirurgicznej pseudo-felczer udzielił nie odpowiedniej pomocy choremu, co źle miało potem następstwa. Sprawa więc została skierowaną do sądu, lecz kiedy dowiedziano się, że to nie felczer a pseudo-felczer sprawę pod naciskiem lekarzy zatuszowano.

Więc zapytuję się co by to było, gdyby to był felczer, co by o nim myślano?

Drugi fakt: jeden z kolegów z Kasy Chor. w Sosnowcu otrzymał list od lekarza Kasy Chor., który oświadcza, iż do pracy pana należy przyjmować chorych przez 6 godzin dziennie w ambulatorjum, a poza temi godzinami jest pan zobowiązany przyjmować chorych u siebie w domu i udzielać pomocy na mieście na każde żądanie.

Wobec powyższego pytanie: gdzie jest sprawiedliwość zachowania 8 godz. dnia pracy?

Sprawę tę postanowiono przesłać do Zarz. Głównego, celem skierowania jej na właściwe tory.

W uzupełnieniu kol. Warszawski dodaje iż za czasów okupacji niemieckiej, lekarze tak wpływali na okupantów, aby oni źle do zawodu felczerskiego się odnosili i aby utrudniali nam pracę na każdym kroku i przeszkadzali nam w zdobyciu praw i nauki.

Kol. Stankiewicz w swem przemówieniu stwierdza ideję czynu dla całego narodu, całej ludzkości. Należy więc iść z postępem czasu, nauk i wiedzy i pracować dla dobra bliźnich dla dobra zdrowia, a obowiązkiem felczera jest stać na stanowisku i nieść pomoc chorej ludzkości; pozostawiając pamięć i przekaz swej potomności, zakończył słowami: „iż silna i zdrowa Rzp. to potęga narodu — i wieczna władza niech żyje“.

Kol. Jakimiński wita przybycie v-prezydenta m. Lublina, który przybył z opóźnieniem na zjazd z przyczyn od siebie niezależnych i następnie udziela głosu p. v-prezydentowi, który wita Zjazd w imieniu m. Lublina życząc owocnego wyniku zamierzonych prac Zjazdu.

Następnie kol. Witomski oświadcza zebranym, iż około Brześcia n/Bugiem otwierają składy apteczne osoby nie mające nic wspólnego z aptekarstwem, składy te wydają leki na recepty pseudo-felczerów. Na to należałoby zareagować.

Kol. Salamon wyjaśnia, iż te rzeczy należą do przedstawicieli farmaceutów, a jeżeli te składy apteczne wydają lekarstwa pseudo-felczerom na ich recepty — to należy zebrać materiał dowodowy i przesłać go do Zarz. Główn. który zajmie się tą sprawą.

Kol. Piątkiewicz oświadcza, iż na terenie pow. Lubartowskiego pracuje duża ilość znachorów i apteki za ich receptami wydają lekarstwa, ciągnąc przytem z tego duże zyski. Prosi więc aby Zjazd, czy też Zarz. Gł. zwrócił się do Woj. Urzędu Zrowia w Lublinie, celem zabronienia wydawania lekarstw ukrócenia lecznictwa przez znachorstwo.

Kol. Galuba w odpowiedzi mówcy wyjaśnia, że należy zebrać dowody i przesłać je oddziałowi, który znajdzie właściwą drogę i zapobiegnie w tej sprawie u czynników miarodajnych.

Kol. Jakimiński zaznaja mia zebranych z naciskiem felczerów w Kasie Chor. w Lublinie i oświadcza, że stanowiska felczerów są zajmowane częściowo przez felczerów, w większości przez pseudo-felczerów, oraz że wykonywanie czynności felczerskich w myśl Ustawy z r. 1921 nie jest przestrzegane przez Kasę Chorych przez co dzieje się krzywda dla ubezpieczonych.

Kol. z Łodzi przedstawił zebrany sprawę felczerów w strażach ogniowych w Łodzi, przyczem wyjaśnił, iż przy usilnej pracy Związku na terenie Łodzi przy każdej straży powstał oddział sanitarny z felczerem w szarży oficera, jako komendanta i 2 sanitariuszy.

W sprawie tej przedstawił swój wniosek.

Kol. Iskrzycki przedstawił stanowisko felczerów w kieleckiej Kasie Chorych dodając, że Naczelnym Lekarzem tej Kasy jest młody lekarz z Galicji, nie znający zawodu felczerskiego, a w dodatku źle usposobiony przez wrogich nam lekarzy. Na posady felczerskie nie przyjmuje felczerów, a obsadza natomiast placówki felczerskie przez osoby do tego nie powołane. W tej sprawie delegacja Oddziału Kieleckiego odbyła konferencję z Nacz. Lekarzem Kasy Chor. i objaśniła go o ustawie felczerskiej o tem co to jest felczer i jakie jest stanowisko jego w Kasie Chor., odpowiedź zaś Nacz. Lekarza była wymijająca i nie dająca żadnego pozytywnego rezultatu.

Kol. Galuba wyjaśnia iż Zarz. Gł. niejednokrotnie interwenjował u Władz Nadzorczych Kasy Chor., by stanowisko felczera było zabezpieczone, rezultatem czego jest, iż w niektórych Kasach Chorych już są znaczne posunięcia do przyjmowania felczerów do Kas. Chor. Zarząd Gł. jednak tej sprawy nie pomija a stale koło niej chodzi, czego najlepszym dowodem jest okólnik wydany przez Okr. Urz. Ubezpieczeń Kas. Chor. żeby felczerzy byli przyjmowani do Kas. Chor. na posady przed innymi.

Poseł Urbański w drugim swem przemówieniu mówi, iż społeczeństwo polskie zna felczerów, nietylko z ich pracy zawodowej, ale i społecznej.

gdzie biorą czynny udział w różnych instytucjach i związkach społecznych ma do nich przekonanie i ceni ich, gdyż felczer umie odczuwać ból chorego, jest dla niego dostępny w każdym zakątku kraju i zawsze niesie ulgę choremu.

Z referatów i obrad widzi, iż w duszy i sercu są karty przeszłości, a przywileje nadane przez królów polskich same mówią, że felczerzy nie powstałi za czasów moskali, że nie są wytworem Rosji, tak jak to głoszą ci, co są wrogo względem zawodu felczerskiego usposobieni:” Wy macie świetną tradycję i karty przeszłości, wy zanosicie głos protestu i skargi na swoje bolączki. To też Organizacja Wasza powinna stać na straży i bronić waszych praw i zawodu waszego, — niech więc żyje Organizacja Wasza!!.

Dr. Walkowski zapoznaje zebranych z leczeniem środkami homeopatycznymi, bowiem nauka idąc z postępem wiedzy wkracza na nowe metody leczenia. To też w Polsce powstała fabryka środków homeopatycznych pod f. „Madaus”. Mówca prosi zebranych aby się zapoznali z tą dziedziną leczenia i popierali w swej pracy leczniczej wspomniane wyżej leki, aby również zwracali się po literaturę i wskazówki do wyżej wymienionej firmy, która zawsze chętnie spełni każde żądanie lub będzie służyć wyczerpującym wyjaśnieniem.

Przewodniczący Zjazdu streszczając w ogólnych zarysach znaczenie zawodu felczerskiego oraz jej organizację zaznacza, że mylne jest twierdzenie lekarzy, że zawód nasz jest tylko rusefikacją. Mamy dowody, które stwierdzają początek naszego zawodu i przywileje nadane przez królów polskich od 1596 r. Zaś my złączeni w związek będziemy bronić wytrwale naszych słusnych praw, gdyż bez Związku byłoby źle z nami. Byłoby jednak jeszcze lepiej gdyby wszyscy jak jeden stanęli w szeregi Związku i wspólnie pracowali z Zarządem...

Więc rzucam hasło „organizujmy się i stańmy do wspólnej pracy”.

Przerwa 4—6 kol. Jakimiński zwraca się do zebranych aby w jedności i punktualności po przerwie przystąpili do dalszych obrad.

Po przerwie kol. Wągrowski zwraca się do zebranych z wyjaśnieniem sprawy eteru. Zarząd Gł. robi wszystko co jest w jego mocy broniąc spraw związkowych z całą energją, czego jest najlepszym dowodem wydany ostatnio okólnik do aptek, aby na recepty felczerów wydawano eter etylowy\*)

Kol. Galuba w swem przemówieniu oświadcza, że jest dumny iż chociaż jako najmłodszy, jest felczerem i że przypadło mu w udziale bronić sprawy felczerskiej. To też Zjazd dzisiejszy jest dlań chlubą, że w poczynionych naszych pracach wzięli udział i zaszczytili Zjazd nasz przedstawiciele Sejmu, Rządu, Województwa i innych władz miejskich i instytucji społecznych.

\*) Okólnik w tej sprawie podajemy na innem miejscu Red.)



Ustawa 1921 r. była otrzymana głównie przy pomocy pos. Sszybilly de Rossetta, przychylnych Klubów Sejmowych, Związku Warszawskiego i Łódzkiego oraz innych dzielnych kolegów, organizatorów naszej korporacji. Niech więc długo żyją ci, którzy się przyczynili do uzyskania Ustawy w r. 1921 kiedy zaś ustawa w r. 1921 została zatwierdzoną, daleko i po wszystkich zakątkach kraju odzwierciedlił się nasz Zjazd Felczerski w r. 1921, ale długo też nie mogli o nim zapomnieć nieprzychylnie dla nas czynniki.

Następnie mówca przeszedł do kar administracyjnych, zaznając, że gdyby nie było Związku, nie byłoby Ustawy i kary administracyjne zakładane byłyby samorzutnie przez władze. I gdyby nie było Związku niejeden felczer zostałby pozbawiony dyplomu i praktyki. To też znaczenie naszej Organizacji ma pierwszorzędne znaczenie dla zawodu felczerskiego.

Jednocześnie kol. Galuba składa swój wniosek w sprawie skasowania kar administracyjnych.

W końcu odczytuje okólnik G. D. S. Z. o wydawaniu na recepty felczerskie eteru etylowego.

Przewodniczący udziela głosu po raz wtóry przedstawicielowi Z. Z. K. p. Baranowskiemu, który zaznacza, że jako przedstawiciel tak samo związku społecznego ceni zasługi felczerów i zawsze będzie ich popierał, a mając z nimi ciągle styczność ocenił ich pracę doniosłą i znaczenie zawodowe. W końcu dziękując za zaproszenie na Zjazd, składa cześć wszystkim organizatorom, bojownikom i weteranom Związku Felczerskiego „niech żyje korporacja felczerska”.

Przedstawiciel prasy red. Zabęski oświadcza, iż po zaznajomieniu się z różną krytyką prac dzisiejszego Zjazdu, stwierdza, że prasa zawsze była po stronie felczerów, gdyż ich dodatnie strony zna społeczeństwo i w pracy społecznej i zawodowej.

Przytem dodaje, że Zjazd dzisiejszy winien stać się odrodzeniem, iż korporacja felczerska pójdzie ku rozwojowi, a ustawa z r. 1921 będzie podstawą przyszłości, jako zawodu pomocniczego lekarskiego, gdy społeczeństwo odczuje brak tych sił wykwalifikowanych i brak tych ludzi do których ma zaufanie. Wówczas to czynniki miarodajne zrozumieją potrzebę i za lat parę sami otworzą szkołę sił pomocniczych lekarskich, bo wtedy ocenią wszyscy razem brak dobrego zaufanego personelu pomocniczego lekarskiego. „Życie rządzi prawem, a nie prawo życiem”... Należy więc być silnym, walczyć o swe prawa i bronić ich. Klub zaś B. B. rozumiejąc pożytek przez istnienie felczerów i znając ich wiedzę lekarską będzie zawsze bronił słusznych ich praw, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Następuje odczytanie wniosków.

Wybrana Komisja odczytała rezolucję Zjazdu, którą przyjęto jednogłośnie

Kol. Morawski zapytuje się czy nie należałoby coś uczynić z felczerami; starymi, których nigdzie nie chcą przyjmować na żadne posady, a przez to są oni pozbawieni pracy i egzystencji.

Kol. Wągrowski z odpowiedzi wyjaśnia, iż rezolucja dotyczy wszystkich felczerów — tak młodszych jak i starszych, a Zarząd Główny będzie się starał, aby jednak i oni byli przyjmowani na posady.

Kol. Zabłocki zaznajaamia zebranych z terenem Kasy Chor. w Białymstoku, gdzie również w przyjmowaniu na posady felczerzy są pomijani. Przytacza fakt, iż przy organizowaniu pogotowia Kasy Chor. nie zaangażowano ani jednego felczera, a tylko obsadzono placówki felczerskie pseudo-felczerami. Czy nie należałoby u Władz poczynić odpowiednie kroki w tej materji.

W konkluzji Przewodniczący Zjazdu zwracając się do zebranych serdecznych słowach dziękuje im za łaskawe i tak liczne przybycie na Zjazd i zabranie udziału w sprawach tak doniosłych dla zawodu felczerskiego; przypomina, iż siła jest w jedności. Należy wypełniać swoje zobowiązania członkowskie, felczerów zaś nie należących należy skłaniać do zapisywania się do Związku, gdyż tylko wspólną pracę i wspólnymi siłami możemy dopiąć swego celu. Zjazd zaś dzisiejszy przekonał każdego, że gorzej by było gdyby nie było Związku.

Dziękując jeszcze raz za przybycie kol. Wągrowski, zamyka Zjazd, zaznaczając, iż za chwilę Oddział Lubelski przystąpi do Roczego Ogólnego Zebrania i wnosi okrzyk na cześć dzielnego kol. Jakimińskiego: Niech żyje i niech przystępuje do dalszych prac dla dobra zawodu felczerskiego.

Sekretarz Walnego Ogólnego  
Zjazdu Felczerów Rz. P. w Lublinie

*Z. Krajewski*

dn. 6 stycznia 1929 r.

Członek Zarządu Oddziału I w Warszawie

## Ogólny Zjazd Felczerów w Lublinie.

W dniu 6 stycznia r. b. odbył się w Lublinie w sali Rady Miejskiej Ogólny Zjazd Felczerów R. P. Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo w Kościele Wizytek. Następnie przy wypełnionej sali zagaił obrady Zjazdu prezes Oddziału C. Z. Felczerów w Lublinie kol. p. Jakimiński następującym przemówieniem:

„Szanowni koledzy dzień dzisiejszy t. j. 6. I. 29 r. jest ważnym dniem w życiu naszej organizacji felczerskiej. W dniu dzisiejszym postanowiliśmy zaznaczyć stanowisko naszego zawodu przez zorganizowanie zjazdu w prastarym grodzie Trybunalskim — bo-  
daj nawet w tej sali w której w roku 1597 był zatwierdzony I Statut Cyrulików przez Władze ówczesnego Burmistrza Jana Lisowskiego w obecności świadka poety Sebastjana Klonowicza, a wnieśli takowy i opracowali Michał i Eljasz Latniejszerzy i Adam Uszewski.

Ten pierwszy Statut poszedł drogą udoskonalenia przez następne pokolenia.

Pod opiekuńczym skrzydłem statutu przetrwał nasz zawód długie wieki. Dzisiejsze nasze zebranie ma cel uczczenia naszej przeszłości i obrony przynależnych nam praw usankcjonowanych bogatą tradycją.

Z zalem muszę zaznaczyć, że pomimo bogatego materiału tradycji, która sięga XII wieku, jak twierdzi kronika Gallussa, jesteśmy ostatniem pokoleniem schodzącym z horyzontu życia, mając tak pięknie uwieńczoną wiekami pracę zatwierdzoną przez Królów Polskich w księdze pamięci swego Narodu.

Powodując się tem uczuciem otwieram dzisiejszy Zjazd—dziękując przedstawicielom władz i organizacji i Wam Sz. kol. żeście się stawili w obronie zagrożonego naszego bytu.

Na przewodniczącego wybrano prezesa Zarządu Głównego C. Z. F. p. Józefa Wągrowskiego z Warszawy, który zaprosił na asesorów; prezesa Związku Pracowników Miejskich p. Gedroycia, prezesa Związku Właścicieli Nieruchomości m. Lublina p. Nadarkiewicza, p. posła Fr. Urbańskiego, przedstawiciela Zjednoczenia Stanu Średniego p. A. Zabęskiego z Warszawy. Na sekretarzy: Finkelsztajna—Radom, Zabłockiego—Białystok i Krajewskiego z Warszawy.

Przemówienia powitalne. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Dyrekcji Służby Zdrowia Naczelnik Wydziału p. Dr. Jarmański, który poza życzeniami pomyślnych wyników Zjazdu stwierdził, iż chciałby widzieć, aby inne zawody miały tak mało grzechów jak felczerzy. Mówca podkreślił, że aczkolwiek obecni felczerzy są ostatniem pokoleniem tego zawodu, to jednak felczerzy zdali egzamin przywiązania miłości do Kraju i zasłużyli sobie na miano dobrych obywateli. Zaznaczył przytem, że Władze zajmują w stosunku do felczerów stanowisko życzliwe i obiektywne. Następnie witali zjazd w imieniu Wojewody Lubelskiego p. Dr. Kujawski, Naczelnik Wojew. Urzędu Zdrowia, imieniem p. Starosty—p. Dr. Żurkowski—lek. pow., im. Tow. Przeciwgruźliczego—p. Dr. Garbaczewski, imieniem Rady Zjedn. Stanu Średniego p. red. A. Zabęski, witając zebranych podkreślił, że Ustawa felczerska z 1921 r. musi być przestrzegana przez władze lokalne i, że felczerzy przez swą codzienną pracę wykazali dowodnie, że są pożytecznymi obywatelami, którzy dobrze się zasłużyli krajowi. Na zakończenie przemówień witalnych serdecznie przemówił do zebranych przedstawiciel Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego p. poseł Fr. Urbański stwierdzając, że felczerzy okazali wielkich rzeczy w Wolnej Polsce, czy to w czasie wojny czy też epidemji. Według mówcy zjazd odbywa się nie dla wzmocnienia organizacji, lecz by felczerzy mogli stać na posterunku. W interesie państwowym, społecznym i zawodowym leży, by prawa, które dał im parlament polski utrzymali nadal (Długotrwałe brawo). Ostatnim mówcą był przedstawiciel C.Z.F.R.P. vice—prezes Zarządu Głównego kol. M. Salamon. Następnie wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego,

Pana Premjera Bartla, Min. Spr. Wewn. gen. Składkowskiego i Dyrekt. Dep. Sł. Zdr. p. Dr. Piestrzyńskiego.

Z kolei odczytano szereg depeš powitalnych nadesłanych przez: Naczelnika Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej p. Dr. Chodźkę, i Izby Lubelskiej p. Dr. Modrzewskiego, sanatora Rogowicza, Dr. Ebernharda Nacz. Woj. Urzędu Zdrowia m. Warszawy, vice — prezydenta m. Łodzi p. Rapalskiego, prezydenta m. Częstochowy p. Jarmułowicza, Przewodniczącego Klubu Narodowego Rady Miejskiej p. Dr. Majewskiego, Dr. Szokalskiego, p. Al. de Rosset'a, posłów: Idzikowskiego, Snopczyńskiego, radnego m. Warszawy p. Kosmaczewskiego Józefa i innych.

Po wygłoszeniu referatu i przeprowadzonej dyskusji Ogólny Zjazd Felczerów w Lublinie uchwalił następujące rezolucje:

*Ogólny Zjazd Felczerów odbyty w dn. 6 stycznia 1929 r. w Lublinie*

- 1) *apeluje do Departamentu Służby Zdrowia, by przy opracowywaniu Ustaw sanitarnych wzięto pod uwagę istnienie instytucji felczerów i by wbrew dotychczasowej praktyce, nowe Ustawy sanitarne przewidywały pewien zakres kompetencji felczerów, dotychczasowa bowiem praktyka redaktorów Ustaw sanitarnych pomijając felczerów powoduje ciągle pośrednie nowelizowanie i ograniczenie z zakresu czynności felczerskich, przewidzianych Ustawą z dn. 1 lipca 1921 r. (Dz. Ust. 64/21), co będzie miało ten rezultat, że za lat kilka felczerzy znajdą się poza nawiasem prawa, chociaż zasadnicza Ustawa felczerska będzie nienaruszona.*
- 2) *apeluje do Dep. Sł. Zdrowia, by wydała pouczenie Władzom administracji ogólnej, aby władze te nie nakładały kar administracyjnych na felczerów i w tym zakresie ściśle przestrzegały Ustawy o wykonywaniu czynności felczerskich z dnia 1 lipca 1921 roku.*
- 3) *zwraca się do M-stwa Pr. i Op. Społ. o ustawowe uregulowanie stosunku felczerów do Kas Chorych w opracowanej na nowo Ustawie ubezpieczenia na wypadek choroby, starości (emerytalna),*
- 4) *apeluje do M-stwa Pr. i Op. Sp. Głównego i Okr. Urzędów Ubezpieczeń, Ogólno-państwowego i Okręgowych Związków Kas Chorych, aby wydały polecenie podwładnym Kasom Chorym o zatrudnianiu felczerów w większej jak dotychczas liczbie. Opierając się na statystyce ubezpieczonych w Kasach Chorych b. zaboru rosyjskiego winny zatrudnić około 500 felczerów, gdy tymczasem zatrudnionych jest na tym terenie zaledwie 178.*

## Wrażenia zjazdowe.

Tak podniosłego, a zarazem tak pogodnego nastroju, jakim owionięty był lubelski zjazd felczerów, dawno już, uczestnicząc w wielu zjazdach, nie spotykałem. Ci, jak ich oficjalnie nazwano, „morituri” obradowali o swych sprawach z taką żywością i przejęciem, z taką pogodą ducha i troską o przyszłość, a zarazem z taką powagą i zrozumieniem chwili i miejsca, że sprawiali wrażenie nie „mających umrzeć”, lecz żywego, jednolitego w swych członkach i całej masie organizmu. Boć istotnie są i długie jeszcze lata pozostaną żywym organizmem, żywą komórką twórczej pracy dla dobra Najjaśniejszej Republiki, dla dobra i zdrowia cierpiących i chorych, dla pomocy lekarzy.

Nie było na zjeździe ani cienia pychy, ani znaku buty, nie było wynoszenia się nad stan, choć dobrze wiemy, tylko carskie ukazy i mściwe moskiewskie rządy nie pozwoliły wielu z nich na korzystanie ze studjów uniwersyteckich, na prawo zdobycia dyplomów lekarskich. To nie — „morituri” — to raczej ci „Ostatni” z „Pana Tadeusza”, których Mistrz Adam za wzór młodym stawiał: „Patrzcie, patrzcie młodzi!”... patrzcie młodzi — to może z naszego pokolenia ostatni — co sławą, powagą, wzięciem, a nawet troską o byt powszedni nie zepsuci, radzą jak dalej uczciwie żyć i pracować, jak dalej się organizować, jak tworzyć społecznie jak dążyć do zbratania stanów i ogólnego dobrobytu i zdrowia społeczeństwa.

Ale najbardziej mię uderzyło, że ci, jak ich niektóre młode głowy nazywają, nieucy, na sam dźwięk słów: wiedza, najnowsze badania naukowe, kliniczne doświadczenia i t. p. stawali, jakby naelektryzowani, w słuch zupełnie zamienieni, spragnieni wiedzy i wiedzy chciwi, rozmowni w dyskusji, orientujący się łatwo wśród zawiłych labiryntów najnowszych odkryć.

Wspólny bankiet, na którym dwie prawie godziny spędziliśmy na miłej, beztroskiej pogawędce, pozwolił mi zapoznać się bliżej z duszami tych ludzi, z ich jowialnym humorem, ostrym dowcipem, wyrobieniem towarzyskiem. Praca zjazdowa do późnej nocy zaznajomiła mię z ich wytrwałością w pracy, samozaparciem się, tam gdzie chodzi o interes publiczny, spokojem i powagą tam, gdzie chodziło o sprawy własne, stanowe.

Ostatni, czy też nieostatni z felczerów, o tem jednak zadecyduje samo życie, ten najsprawniejszy ustawodawca, ale, daj Boże, długowieczni, choćby stuletni jeszcze, by całe młode pokolenie mogło się jeszcze na ich wiedzy, znajomości życia, spokoju, samozaparcia, pracowitości i innych „cnotach kardynalnych” wzorować.

„... patrzcie, patrzcie młodzi!”

„Może ostatni, co tak swoje zjazdy wodził”...

Warszawa 17. I. 1929.

Stefan Walski

(List powyższy, otrzymany od jednego z gości zjazdowych, drukujemy w całości dla oddania nastroju Zjazdu. Redakcja).

# HOMEOPATJA i BIOCHEMJA.

## II. Kompleksy homeopatyczne w lecznictwie.

„W lecznictwie rozstrzyga tylko skutek”

*Dr. Stiff.*

Sprawa skuteczności homeopatycznych kompleksów leczniczych została przez Profesora Dr. Bürgi'ego z punktu widzenia medyko-farmaceutycznego dostatecznie wyświetlona. (Medizinische Klinik z r. 1926 Nr. 22). Próby Dr-ów Schadego, Giesche'a i Kielholza opublikowane w jednym z najpoważniejszych i najpoczytniejszych wydawnictw medycznych, a mianowicie w „Münchener Medizinische Wochenschrift” (1922 Nr. 43) stwierdzają, że kompleksy homeopatyczne odpowiednio przygotowane i łączone stanowią dziś w medycynie najpewniejsze i najskuteczniejsze ze wszystkich, wogóle znanych, lekarstwa. Dr. Frenkel z Petersburga stwierdził i udowodnił, że leki złożone są bardziej skuteczne niż pojedyncze. (Dr. Frenkel: Leki złożone w Homeopatji St. Petersburg 1900). Własne bardzo szczegółowe badania Dr. Madausa z Drezna — pozwoliły mu na stworzenie własnego systemu leczniczego zapomocą kompleksów homeopatycznych. Dr-wie P. i M. Jousset, słynni homeopaci francuscy, polecają w swym najnowszym podręczniku homeopatycznym dla lekarzy-praktyków stosowanie kompleksów homeopatycznych obok pojedynczych środków homeopatycznych, a nawet allopatycznych. Dr. W. Lucke, specjalista chorób skórnych i płciowych, b. asystent kliniki chorób skórnych uniwersytetu Berlińskiego w swym podręczniku terapeutycznym poleca złożone środki homeopatyczne w myśl zasady: „Similia similibus curentur”.

Ponieważ w niniejszym artykule moim pragnę zapoznać Czytelników bliżej z zasadami kompleksów homeopatycznych — pozwoliłem sobie użyć na początku parę danych z literatury — by i sobie i Czytelnikom ułatwić zadanie.

Co to są kompleksy homeopatyczne?

Dlaczego system leczenia nimi był dotychczas w Polsce nieznanym? Jak należy oligopleksy stosować w praktyce?

Te i tym podobne pytania pochodzące z kół Czytelników skłoniły mnie do dania pobieżnej chociażby na nie odpowiedzi, a temsamem przyczynienia się do usunięcia niejasności.

Kompleksy homeopatyczne, czyli, jak je odtąd stale nazywać będziemy, oligopleksy dynamiczne są, jak już same nazwy wskazują lekarstwami złożonemi, ze składem opartym na najważniejszych zasadach terapii homeopatycznej, przy uwzględnieniu najnowszych badań z dziedziny chemji, farmakologii, oraz empirji lekarskiej. Słowo greckie „oligos” oznacza coś

drobnego, słowo „kompleksus” znaczy zestawienie lub kombinacja, całe słowo zatem „oligopleks” zawiera w sobie pojęcie kombinacji leczniczej w małych dawkach, działającej jednakże, jak to dobitnie określa słowo „dynamiczny” (od słowa „dynamos” — siła) spotęgowaną mocą zawartych w nim składników, a zatem posiadają działanie leków o dawkach normalnych, bez wywierania jednak ich ubocznych, szkodliwych przeważnie dla organizmu wpływów. Oligopleksy dynamiczne wypróbowane zostały w myśl zasad terapeutycznych na ludziach zdrowych i chorych, i dopiero po przejściu całego szeregu badań klinicznych dostały się do rąk praktykujących lekarzy.

Nieobznajomieni bliżej z nowymi teorjami i doświadczeniami naukowymi napewno zadadzą mi odrazu pytanie tej treści: — „Czy dawki małe mogą działać tak silnie, jak dawki normalne?”

W odpowiedzi na to pytanie niech głos zabierze literatura. Otóż Prof. Dr. Buergi z Berna stawia, po przeprowadzeniu całego szeregu prób laboratoryjnych w instytucie farmakologicznym berneńskiego Uniwersytetu z czysto naukowego punktu widzenia następujący wniosek:

„Lekarstwa tego samego rzędu t. zn. mające identyczne farmakologiczne działanie, wykazują w kombinacjach jedynie skutek sumaryczny, podczas gdy lekarstwa, mające różne t. zn. odmienne nieco działanie farmakologiczne posiadają w kombinacjach wynik ostateczny spotęgowany, czyli wielokroć potężniejszy niż działania sumaryczne”.

Dr. Madaus na podstawie swych osobistych, długoletnich doświadczeń wysnuwa z teorji Prof. Buergiego następującą konkluzję: Gdyby nawet teorja Buergiego dawała się zastosować jedynie w określonym zakresie, daje ona jednak możność stwarzania z nieaktywnych prawie dawek potężnie działających lekarstw, których działanie farmako-dynamiczne równe jest zupełnie mocy lekarstw allopatycznych, przyczem lekarstwo zatrzymuje swój rozcieńczony, homeopatyczny charakter, a zatem pozostaje zupełnie nieszkodliwym i nie wywołuje kumulacji.

Naukową podstawę dają teorji kompleksów homeopatycznych również nowoczesne badania o jonach, w wyniku których: „Jonizację atomów (a zatem spotęgowane działanie lekarstwa) osiąga się nietylko przez sproszkowanie lub odpowiednie rozcieńczenie, lecz również przez celowe połączenie odmiennie naładowanych atomów. W żadnym wypadku, rozumie się nie wolno podstawiać pod słowo „Jonizacja” kombinacji dowolnej mieszaniny. Istnieje bowiem granica, przekroczenie której powoduje „stan nieczynny” atomów, a co za tem idzie, zmniejszenie skuteczności leczniczej. Zresztą doświadczenie jest w tym wypadku najlepszym i nieomylnym doradcą.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na praktyczną pierwszorzędną wagę zaletę kompleksów leczniczych. Każdy lekarz, wie jakie trudności sprawia

odpowiedni wybór pożądanego lekarstwa, jak często jest się w kłopotcie gdy przy łożu chorego zastanowić się wypada nad następującem pytaniem: „Środek „X” odpowiedziałby tu napewno, lekarstwo „Z” również, lek „Y” stosuje się dość często; które z nich wobec tego powinienem tu przypisać?”. W takich chwilach oddaje homeopatja kompleksowa nieocenione wprost usługi, ponieważ kompleksy lecznicze pokrywają bardzo szerokie pole objawów chorobowych i zastosowanie ich oszczędza długich poszukiwań i zastanawiań się. Rozumie się, że przypisywanie w praktyce kompleksów homeopatycznych nie zwolni nigdy lekarza od obowiązku zupełnego opanowania diagnostyki, symptomatologii, oraz męskiego samokrytycyzmu. Lekarstwo odnosi bowiem skutek tylko tam, gdzie zostało ono odpowiednio zastosowane.

Pomimo, że sam system jest już od wieku przeszło znany, ostatnie dopiero lata postawiły go na odpowiedniej dlań stopie w lecznictwie, a najnowsze odkrycia i doświadczenia zapewniły mu po długoletnich próbach klinicznych odpowiednie stanowisko w medycynie, tak, że nie waham się wcale nazwać systemu leczenia oligopleksami dynamicznymi jedyną racjonalną i odpowiadającą wszelkim zasadom przyrody metodą leczenia przyszłości.

Stosowanie oligopleksów w praktyce nie przedstawia zupełnie dla lekarzy najmniejszej trudności. Jedynie zapoznanie się z samemi nazwami oligopleksów jest może nieco żmudną koniecznością, lecz drobny chociażby przykład poświadczy, że i ono nie stanowi zbyt wielkiej trudności.

**Przy wielu np. zachorzeniach dróg i narządów oddechowych** poleca terapia oligopleksów dynamicznych między innymi również Ipecacuanha oplx.

Dla poznania tego preparatu przejrzyjmy dokładnie jego skład. Brzmi on:

**Ipecacuanha D 4** — czyli czwartą potencję dziesiątą ogólnie znanego środka wykrztusznego, tak chętnie z dobrym skutkiem stosowanego przez wszystkie znane systemy lecznictwa.

**Drosera D 3** — czyli tzečia potencja dziesiątą wyciągu ze nanej rośliny lekarskiej *Drosera rotundifolia* L., od wielu lat stosowanego przy wszelkich podrażnieniach kaszlowych.

**Hyosciamus D 4** — czyli czwarta potencja dziesiątą ogólnie znanego zioła lekarskiego, stosowanego jako środek kojący zwłaszcza przy kaszlu astmatycznym

**Ol. Sinapis D 4,**

**Beladonna D 4,**

**Senega D 4,**

**Ol. Therebintinae D 4.,** — Ostatnich 4 środków nie omawiam już, zupełnie, gdyż zastosowanie ich jest zbyt dobrze wszystkim praktykom znane.

Jak się tedy z tej krótkiej analizy przekonać możemy, jest Ipecacuanha oplx. kompleksem najbardziej znanych, skutecznych leków płucnych,



ułożonych w ten sposób, że się one wzajemnie między sobą uzupełniają, a przez to posiadają bardzo szeroki zaciąg leczniczy.

Analiza ta, którą przeprowadzić można identycznie z każdym oligopleksem dynamicznym przedstawia oprócz wymienionych już i tę praktyczną zaletę, że pozwala Ordynatorowi, zwłaszcza przy łożu chorego zastosować takie lekarstwo, które w zupełności odpowiadać będzie objawom chorobowym, nie zmuszając przytem do obmyślenia własnych niezawsze szczęśliwych kombinacji.

Oligopleksy stosuje się praktycznie następująco: Bierze się zasadniczo pod uwagę przy każdej niemal chorobie dwa najbardziej odpowiadające objawom danej choroby „Oligopleksy” i zaleca się je stosować naprzemian t. zn. czyto codziennie, czyteż co dwie godziny inny oligopleks, stosownie do nasilenia, oraz ogólnego obrazu choroby. — Ponadto wskazane jest stosowanie równoczesne preparatów swoistych przynajmniej raz dziennie, najdogodniej wieczorem. — Naprzykład przy wszelkiego rodzaju bronchitach stosuje się „Drosera oplx.” i „Yerba Santa oplx.” po 15 — 30 kropel 3 — 6 razy dziennie, naprzemian co drugi dzień, lub naprzemian co dwie godziny jeden z podanych leków, przyczem przynajmniej raz wieczór winno się przypisać zażycie preparatu swoistego, jak w tym wypadku „Mel contra tussim” lub „Santa Flora”. Przy nieżytach żołądka Basilicum oplx. i Mordica oplx. w sposób, jak wyżej, ponadto Magnesin, Natrumin lub Sanguisorbis, stosownie do objawów choroby. Receptę należy przy przypadkach uporczywych zmieniać co 10 dni, lub po 10 dniach stosowania polecać pięciodniową przerwę. Zdarza się, jednakże bardzo rzadko, że ze względu na niedość dokładne rozpoznanie, lub z powodu komplikacji nawet tak stosowane oligopleksy nie wywołują narazie wyzdrowienia. Takie wypadki zdarzają się przecież bardzo często przy każdym systemie leczniczym, a wina tego faktu nie zawsze leży po stronie leku. Otóż w takich przypadkach nie należy nigdy gwałtownie zmieniać leków, lecz raczej zarządzić wypada zmianę t. zn. zwiększenie lub zmniejszenie dawki. Z chwilą gdy jednakowoż Ordynator zdecydował się już na zmianę lekarstwa powinien wybrać zawsze takie, które najbardziej odpowiadać będzie zmienionym już przez czas i leczenie objawom chorobowym. Lekarz bowiem jest nie tylko osobą mającą za zadanie przypisywanie lekarstw, lecz przedewszystkiem czujnym obserwatorem chorego i choroby, wytrawnym znawcą zmian zachodzących w organizmie, obowiązany przez cały czas trwania choroby i leczenia do trzymania ręki na pulsie chorego.

Równocześnie zaznaczyć muszę, że zawsze i wszędzie, a zwłaszcza przy łożu chorego należy zwracać baczną uwagę na odpowiednią dietę, otoczenie chorego odpowiednimi warunkami higienicznymi i t. p. a dopiero wtedy można spodziewać się dodatniego wyniku leczniczego.

Bardzo ważnym czynnikiem przy stosowaniu oligopleksów jest sam sposób dawkowania ich. Przy chorobach ostrych i świeżych należy stosować dawki małe (10 — 20 kropli lub 1 tabletki) w krótkich odstępach czasu (co kilkanaście lub kilkadziesiąt minut) przy chorobach przewlekłych i zastarzałych większe dawki (do 40 kropli lub 2 tabl.) podawane rzadziej (3 — 4 razy dziennie). Ten sposób dawkowania został dokładnie klinicznie wypróbowany i stosowanie się doń jest często jednym z zasadniczych warunków wyleczenia.

W Europie zachodniej należą dziś oligopleksy dynamiczne do najbardziej wziętych i ulubianych leków, a takie powagi lekarskie jak Prof. Dr. Schulz z Greifswaldu, docent Dr. Aschner z Wiednia, Prof. Dr. Much z Hamburga, Prof. Dr. Kuelz z Lipska, Prof. Dr. Netolitzky z Czerniowiec oraz bardzo wielu innych, są gorącymi zwolennikami oligopleksów dynamicznych, jako wytworów postępu medycyny. W walce o byt utrzymuje się na powierzchni tylko ten, kto idzie z postępem, czyli kto posiadał najbardziej nowoczesną broń i nauczył się nią odpowiednio władać. W walce o życie ludzkie, a taką walką jest wszelka praca lekarska, obowiązują ogólne prawa życiowe. Skoro oligopleksy dynamiczne są dziś ostatniem słowem wiedzy medycznej, jest obowiązkiem każdego Praktyka bliżej się z nimi zapoznać.

Trudno jest, rozumie się, w ramach krótkiego artykułu omówić wszystkie szczegóły leczenia oligopleksami, mimo że nie są one ani trudne ani zawiłe, więc działanie poszczególnych oligopleksów dynamicznych w chorobach, oraz leczenie poszczególnych chorób oligopleksami będzie stanowiło dalszy ciąg niniejszej pracy.

M. W.

DR. MED. KAZIMIERZ SZOKALSKI.

## Z dziedziny balneologii.

Kąpiele używane w celu higienicznym i lekarskim są tak samo dawne jak cywilizacja ludzka. Słowo sanskryckie bad, które znajduje się w niemieckim języku, słowo angielskie bath wskazuje na dawność tego zabiegu. Duchowni egipscy kąpali się kilka razy dziennie. Kąpiele były nakazywane przez Mojżesza. Grecy z epoki Homera ofiarowali już kąpiele swym gościom, lecz głównie w Rzymie przy końcu istnienia republiki kąpiele zostały najwięcej rozpowszechnione. Imponujące ruiny Termów zbudowanych na rozkaz cesarów dla zjednania sobie ludu wzbudzają podziw turystów. Termy Karakalli były to zbytkowne i ogromne budowle urządzone z przepychem i mogły pomieścić jednocześnie 3000

kąpiących się. Termy te były bezpłatne lub pobierano za wstęp groszowe opłaty. Chrześcijaństwo zniósł te wspaniałe instytucje, uznając je za źródło demoralizacji. W wiekach średnich i w epoce odrodzenia kąpano się rzadko. Dopiero od niedawna z początku 19 stulecia pod wpływem zabiegów Gianniki we Włoszech Tleyer'a i Currie'a w Anglii, Hahna w Niemczech i nadewszystko Priessnitza, następnie Branda na Śląsku stosowanie kąpiele odzyskało swe znaczenie.

Kąpiele mogą być zwykłe, gazowe, poranne, mułowe czyli błotne, piaskowe, elektryczne, świetlne, słoneczne, powietrzne. Podział ten oczywiście jest sztuczny, gdyż podstawą wszystkich tych zabiegów, czy to chodzi o kąpiele wodne, czy piaskowe, czy mułowe, środowisko, w którym chory kąpie się jest tylko przenosicielem energii cieplnej (ciepła lub zimna).

Działanie fizjologiczne kąpiele na organizm jest zależne od temperatury. Kąpiel ciepła podnosi ciepłotę, przyspiesza działanie serca i obieg krwi, wzmacnia ruchy oddechowe i jeżeli jest bardzo gorąca, wywołuje poty. Kąpiel ciepła nie długotrwała orzeźwia, daje uczucie odpoczynku, kąpiel bardzo ciepła długotrwała deprymuje, fatyguje, osłabia, zwalnia przemianę materji.

**Zakłady lecznicze w Polsce** rozporządzają całym szeregiem środków leczniczych, które można podzielić na kilka grup. W niektórych zdrojowiskach naszych posiadamy źródła żelaziste, dające wodę leczniczą radioaktywną do picia i kąpiele żelaziste radioaktywne; do tej grupy zaliczyć należy też borowinę, zawierającą składniki żelaziste. Odrębną grupę stanowi t. zw. hydropatja, znajdująca bardzo szerokie zastosowanie dzięki urozmaiconym procedurom. Bardzo ważny środek leczniczy stanowią kąpiele solankowe i kwasowęglowe. Pozatem do zabiegów stosowanych w zakładach leczniczych zaliczyć należy t. z. terapię fizykalną z kąpielami świetlnymi czterokomorowymi, ogólnymi elektrycznymi, franklinizacją, fradyzacją, galwanizacją, d'arsonwalizacją, masażem wibracyjnym, lampą Bacha etc.

Opierając się na dość dużym materiale chorych, przezemnie leczonych, naszkicuję w krótkim zarysie po kolei znaczenie każdej z wyżej wymienionych grup pod względem wartości leczniczych.

Zacznę od źródeł szczawiny żelazistej radio-aktywnej. Źródła te zawdzięczają swój rozgłos zawartym w nich związkom żelaza. Jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśnione, w jaki sposób działa na organizm żelazo wchłonięte do przewodu pokarmowego. Wiadomem jest, że żelazo wiąże się w żołądku z białkiem, w tem połączeniu wywiera działanie pobudzające czynności żołądka i kiszki. Badania na zwierzętach wykazały, że żelazo i powstałe w drogach pokarmowych jego związki rezorbują się, że znów w wątrobie można częściowo go wykryć, częściowo nagromadza

się w szpiku kostnym. Wydalenie zużytego żelaza odbywa się w grubej kiszce, skąd wraz z innymi pozostałymi odpadkami pokarmowymi, opuszcza organizm.

Swój wpływ krwiotwórczy wywiera żelazo na ciało ludzkie jako główna składowa część krwinek czerwonych i spełnia on rolę jako ciało pobudzające do czynności śluzówkę żołądka, kiszek, oraz szpik kostny. Ponadto gra ono pośrednio rolę w dostarczaniu tlenu tkankom. Działanie żelaza na śluzówkę dróg pokarmowych powinno mieć pewne granice, poza którymi może być szkodliwe dla organizmu. Źródła żelaziste zawierają jednak żelazo w rozcieńczeniu tak znacznym, że nie może być mowy o zbyt niemiernym nagromadzeniu żelaza w organizmie, w ten sposób przyjmowanego.

Codziennie doświadczenia uczą nas, że żelazo ze źródeł żelazistych znacznie dłużej tolerowane bywa przez organizm i wywiera dodatnie działanie, niż stosowane w innej formie.

Zgodnie z działaniem wyżej wspomnianym, wody żelaziste powinny być zalecane przede wszystkim w tych procesach chorobowych, gdzie element żelazisty we krwi jest upośledzony. Otóż mało jest takich chorób, które by nie mogły w pewnym okresie ich rozwoju stanowić wskazania do stosowania tych wód: blednica, anemja, zespół tych chorób, stan osłabienia po dłuższej trwających gorączkach, dyspensja atoniczna, białkomocz, cukrówka, zaburzenia w miesiączkowaniu zarówno w okresie powikłania, jak i klimeterji, stany zapalne macicy w okresie podchronicznym, cała szereg nerwic czynnościowych. Przeciwwskazaniem są choroby organiczne serca i dużych naczyń, gruźlica płuc z gorączką, lub w razie znacznego posunięcia procesu, krwistość (plethora), skłonność do kongestji i krwawień naczyniowych. Temperatura kąpieli nie powinna przekraczać 29° i kąpiel trwać może od 15 minut do godziny zależnie od wskazań lekarskich.

Borowina jest to pokład ziemi, zawierający szczątki organizmów roślinnych, ulegających rozkładowi pod wpływem wilgoci przy braku dostępu powietrza. Wskutek tego borowina zawiera szereg ciał organicznych, jako to kwas humusowy, mrówczany etc; pozatem w pokładach borowinowych, znajdujących się w pobliżu źródeł zdrojowych, wykrywamy lecznicze składniki tych źródeł. Borowina Nałęczowska zwożona bywa do odpowiednio urządzonego pomieszczenia, ulegającego ciągłemu prądowi powietrza, przez co podlega dalszemu rozkładowi ciał organicznych.

Borowiny przed użyciem przesiewa się i po dodaniu wody żelazistej ogrzewa się w kotle do odpowiedniej temperatury (maximum 36° przy całkowitej wannie i do 40° przy częściowej).

Własności lecznicze kąpieli borowinowych zasadzają się na wpływie temperatury, mechanicznym działaniu, które wywiera borowina na po-

wierzchnię ciała, oraz chemicznem wskutek działania drażniącego na skórę kwasów organicznych. Co do działania temperatury ważnem jest, że borowina posiada znacznie mniejszą zdolność wchłaniania ciepła i mniejsze przewodnictwo ciepłkowe niż woda; dzięki temu ciało człowieka może znosić znacznie wyższą temperaturę w kąpieli borowinowej niż zwykłej wodnej. Ciepłota 34<sup>o</sup> dobrze znoszona jest przez większość chorych; przy stosunkowo mniejszej reakcji ze strony serca niż przy zwykłej kąpieli o tej samej ciepłocie można osiągnąć wyższe działanie termiczne. Zwłaszcza godnem jest zaznaczenia zmniejszenie ciśnienia krwi pod wpływem kąpieli borowinowych. Dlatego też kąpiele borowinowe przy niewysokiej ciepłocie (ok. 32<sup>o</sup>) mogą być stosowane nawet w lekkich zaburzeniach serca i nieznacznej miażdżycy tętnic.

Mechaniczne działanie wskutek dużego ciśnienia warstw borowiny polega na wzajemnem tarciu powierzchni ciała i papki borowinowej, tem tłoczy się działanie rezorbcyjne w leczeniu chronicznych wysięków.

Działanie chemiczne kąpieli borowinowych sprowadza się do podrażnienia skóry znajdującym się w dużej ilości w borowinie kwasem humusowym. Kąpiele borowinowe otarzają kąpiących się przez czas dłuższy ciepłotą jednostajną, a wskutek właściwego borowinie nieznacznego przewodnictwa ciepła pozwalają dłużej pozostawać w kąpieli, dzięki czemu podrażnienie skóry może trwać dłużej niż w innych drażniących skórę kąpielach.

Borowina bywa również stosowaną do kąpieli częściowych i do okładów; w tym ostatnim wypadku działanie jej sprowadza się do działania wysokiej ciepłoty.

Następujące choroby leczą się kąpielami borowinowemi: zołzy, krzyżica, chroniczne katarly dróg żółciowych, gościec stawowy i mięśniowy, chroniczne wysięki, stawowe, wysięki w małej miednicy, anomalje menstruacyjne (amenorrea, polimenorrea, dismenorrea), katar chroniczny macicy i szyjki macicznej, dophorytis chronica, endometritis chronica, netritis chronica neuralgja ovarii, sterilitas, vaginismus, chroniczny kotar żołądka i kiszek, choroby systemu nerwowego czynnościowe, organiczne zwłaszcza neuralgje, ischias, migrena gostralgja, lumboga, anestesje, hyperestezje, chroniczne choroby skóry jako skutek niedokrwistości, zołzów i atonji skóry, ephidrosis anhidrosis, purpura, lichen, prurigo, utricaria, psoriasis, eczema chronica.

W celu wzmocnienia działania kąpieli borowinowych dodawać można do kąpieli sól kuchenną,

Działanie kąpieli borowinowych jest zarówno uspakajające, tonizujące jak i rezorbujące. Działanie to można porównać z działaniem kataplazmu wpływającym na rozejście się i wessanie wysięków i chronicznych stanów zapalnych.

W swej praktyce zakładowej przekonałem się jak znaczny wpływ może wywierać kąpiel borowinowa na system nerwowy. Chory neurastenik po bezskutecznym leczeniu swej bezsenności w uzdrowiskach zagranicznych, zaczął regularnie sypiać w Nałęczowie dopiero po zastosowaniu przezemnie błotnych kąpeli z domieszką soli kuchennej. Chory zaraz po pierwszej kąpeli spał całą noc, gdy przedtem stosowane przezemnie wszelkie używane w przypadkach bezsenności środki zawodziły.

Nie będę opisywał szczegółowo urządzeń do stosowania tak zwanych zabiegów hydroterapeutycznych, a więc oblewania, półkąpeli, niasiówek, prysznic ect., wspomnę tylko, że sala natryskowa w gmachu łazienek żelazistych posiada między innymi prysznic zmienny z zimną i gorącą wodą pod ciśnieniem  $2\frac{1}{2}$  atmosfer. Zabiegi te szeroko stosowałem w przypadkach neurastenji depresyjnej nieraz z bardzo dobrym skutkiem.

Muszę stwierdzić ze smutkiem, że hydropatja mało jest stosowaną przez ogół lekarzy pomimo, że zasługuje nieraz na większe uznanie niż szereg środków chemicznych pro usu interno; źle stosowana, przynosi często niepowetowaną szkodę. Spróbujcie histeryków leczyć ciepłymi kąpielami, a otrzymacie często zamiast poprawy wybitne pogorszenie stanu zdrowia. Naodwrot nerwowcy ekscytujący się, cierpiący na bezsenność od stosowania naglego zimnych zabiegów hydropatycznych mogą doznać wybitnego pogorszenia stanu swej nerwowości.

Znaczenia hydropatji nie doceniają nawet niektórzy balneolodzy. W klasycznej pracy Webera-Mayera pod tytułem „Klimatoterapia i balnoterapia“ Warszawa, 1909 r. przekład dr. T. Borzęckiego, astma oskrzelowa i choroba Basedowa nie są zaliczone do nadających się do leczenia hydropatycznego. W chorobie Basedowa podług tych autorów „leczenie zdrojowe nie posiada szczególniejszej wartości, pomijając pewne powikłania, w których wody mineralne mogłyby być wskazaniem, bywają polecane do picia przy okazji wody żelaziste i żelazisto-arsenowe, mogą one oddać dobre usługi, jako czynnik dodatkowy podczas leczenia klimatycznego“.

---

## ! U w a g a !

Wakuje posada felczera sejmikowego w Aleksandrowie Kujawskim. Wynagrodzenie według X grupy urzędników państwowych, oraz 15% dodatek komunalny, oraz dyety za wyjazdy (które nie są częste), prócz tego szczepienia ochronne przeciw ospie są płatne osobno i wynoszą 600 do 700 zł. Wymagania: czytelny charakter pisma, możliwa znajomość pracy biurowej, znajomość dokonywania oględzin sanitarnych i sekcji zwłok pod dozorem lekarza.

Zgłaszać się z dokumentami do Lekarza Powiatowego w Nieszawie.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

## ś. p. Teofil Winiarski.

Dnia 29 grudnia 1928 r. rozstał się z tym światem ś. p. Starszy felczer Teofil Winiarski, urodzony w roku 1854 i ukończył szkołę felczerską w Warszawie w roku 1883, potem osiadł w Tomaszowie Mazowieckim i tam na stanowisku felczera szpitalnego i kolejowego pracował przez szereg lat, jednając sobie uznanie i szacunek wśród przełożonych i szerokiej sfery cierpiących. Należał do różnych instytucji gdzie gorliwie oddawał się pracy na niwie społecznej. W czasie wojny sterany już pracą i wiekiem osiadł w Piotrkowie, ale i tu nie został bezczynnym; od paru lat gorliwie pra-

cował jako felczer w Powiatowej Kasie Chorych i od samego początku powstania Piotrkowskiego Oddziału Związku Felczerów Rzeczypospolitej Polskiej pełnił obowiązki członka Zarządu, będąc jednocześnie skarbnikiem tegoż i wykazując niezwykłą dbałość o sprawy naszego zawodu. W zmarłym społeczeństwo straciło dzielnego człowieka, a my uczynnego kolegę. Oby życie jego i praca były przykładem dla młodszych kolegów, a żal nasz szczerzy po stracie Jego niech będzie nagrodą za Jego niestrudzoną pracę. Cześć pamięci zacnego człowieka i kolegi.

Zarząd Oddziału  
Centralnego Związku Felczerów w Piotrkowie.

Dnia 23 stycznia r. b. zmarł nagle ś. p.

**Kazimierz Nielubowicz**

Doktór medycyny

Lekarz P. K. P. szpitala Dz. Jezus i Kasy Chorych, przeżywszy lat 46. Ś. p. Dr. Nielubowicz cieszył się ogólną sympatją u felczerów do których odnosił się z całą życzliwością i uznaniem. Cichy, skromny i pracowity pozostawił po sobie ogólny żal wśród swoich pacjentów, lekarzy i felczerów z którymi pracował.

Zmarły osierocił żonę i dzieci.

**Dział pytań i odpowiedzi.**

Kierownictwo „Działu pytań i odpowiedzi” zwraca się tą drogą do wszystkich Czytelników i Przyjaciół „Przeglądu” z prośbą, by byli łaskawi brać udział w tym dziale. Ze względu na interes ogólny ustaliliśmy w ten sposób system pracy, że w jednym numerze „Przeglądu” podawać będziemy nadesłane nam pytania, w drugim odpowiedzi na nie, oraz nadesłane nowe pytania. W celu wywołania ogólnego zainteresowania, upraszamy wszystkich Czytelni-

ków, by byli łaskawi na umieszczone pytania nadsyłać odpowiedzi do dnia 18 każdego miesiąca wprost do „Działu pytań i odpowiedzi *Przeglądu Felczerskiego*” Warszawa, Złota 30.

Wszystkie odpowiedzi będą brane pod uwagę, a najlepsze z nich będą w całości drukowane oraz specjalnie premjowane bądź gotówkowo, bądź książkami naukowymi, bądź wreszcie preparatami leczniczymi, stojącymi do dyspozycji Działu. Wykażmy na-

szemi pracami i zajęciem się żywotność i tężyznę, przejawiającą się u nas specjalnie przez dążenie do wiedzy oraz przez ogólnie zainteresowanie się współczesnymi prądami leczniczymi.

*Pytanie Nr. 1.* (Zadane przez Felczera N. z Łodzi w czasie Zjazdu lubelskiego):

**Jak leczyć szerzącą się obecnie nagminnie grypę, zwłaszcza jej powikłania płucne i objawy sercowe oligopleksami D-ra Madausa?**

*Odpowiedź Nr. 1.*

Panująca obecnie na zachodzie i zbliżająca się szybkim pochodem do granic Polski grypa epidemiczna („Gorączkowy niezbyt nagminny”) jest bez wątpienia chorobą zakaźną. Grypa, mimo stosunkowo niewielkiego odsetku śmiertelności (około 4 na 1000) pociąga za sobą długotrwałą niezdolność do pracy, silne osłabienie mięśnia sercowego oraz cały szereg chorób dróg oddechowych, a nawet niekiedy ogólną posocznicę (pyemję), które liczbę zgonów znacznie później powiększają. Podczas epidemii grypy zwracać należy szczególną uwagę przede wszystkim na profilaktykę oraz odpowiednie odżywianie. Po stwierdzeniu choroby a szczególnie przy objawach nadwrażliwości, bolesności całego ciała, łamania rąk i nóg, chrypkli, przy kaszlu z bolesnością klatki piersiowej, i krtań, silnym katarze i skłonności do wymiotów (grypę narazie leczą wszystkie systemy lecznicze jedynie objawowo) zaleca się podawanie choremu **Eupatorium oplx** oraz **Drosera oplx** naprzemian co  $\frac{1}{2}$  — 1 godziny, po 8—30 kropli na cukrze lub łyżce przegotowanej wody, przy silnej gorączce, łzawieniu, osłabieniu oraz objawach nerwowych **Gelsemium oplx** naprzemian z **Arnica oplx** w podobnych dawkach. Objawy niepokoju, ospałości, bólu miejscowego oraz zmniejszonego i utrudnionego urynowania usunie **Uva ursi oplx**. Przez cały czas trwania choroby należy specjalnie dbać o utrzymanie czynności serca mięśniowego przez podawanie 3—4 dziennie po 10—30 kropli **Essentia aurea** (**Złote krople**) lub łyżki preparatu **„Złoto serca”** (**Vinum camph. comp.**) Całe ciało chorego należy

nacierać raz do dwóch razy dziennie olejkim **Derbisal** lub **Tinktura Formoli**, celem uniknięcia odleżyn (decubitus). Cztery powyższe środki stosowane stale w chorobie skracają znacznie okres rekonwalescencji.

*Pytanie Nr. 2.* (Przez Felczera K. z Częstochowy)

**Jak zupełnie wyleczyć długotrwałą furunkulozę?**

*Odpowiedź Nr. 2.*

Wbrew dotychczasowym zapatrywaniom zaleca klinika Prof. Biera przede wszystkim wewnętrzne leczenie czyrączności (furunkulozy). Leczenie zewnętrzne polega jedynie na lekkich powiązkach ochronnych, a w przypadkach ciężkich, grożących zakażeniem krwi ino ostrożnej incyzji. Wzbronione jest wszelkie wyciskanie, gniecienie lub nagrzewanie czyraków. Muszę zaznaczyć, że w większości wypadków zupełnie wystarcza leczenie wewnętrzne. Podawać należy (wykluczwszy cukrzycę, którą leczy się swoiście) **Sulfur jodatum immutabile D 3** po 3—5 tabletek dziennie pół godziny przed jedzeniem, przez pierwsze 4 dni zachorzenia. Jeśli choroba trwa już dłużej stosuje się **Sulfur jodatum D 4** lub **D 6** w dawkach, jak wyżej, naprzemian z **Silicea oplx. tabl.** w przeciągu kilku tygodni do zupełnego zagojenia czyraków. Wszelkie inne leczenie np. drożdżami lub drożdżowymi preparatami, środkami przeczyszczającymi, oraz maściami dają tylko wyleczenia krótkotrwałe oraz sprowadzają nawroty.

*Pytanie Nr. 3*

**Czy hemoroidy wyleczalne są bez operacji?** (Pyta N. z Lublina)

*Pytanie Nr. 4*

**Jaki z nowych środków stosować można skutecznie przy sklerozie?**

(Pyta P. J. z Kielc)

Odpowiedzi na powyższe pytania ukazą się w następnym numerze „Przeglądu” Wszystkich Kolegów — praktyków prosimy o nadsyłanie na oba powyższe pytania odpowiedzi, opartych na własnym doświadczeniu do dnia 20 lutego br. na podany wyżej adres.



# Wydawanie eteru etylowego felczerom załatwione.

ODPIS.

MINISTERSTWO  
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, dnia 9 stycznia 1929 roku.

Nr. Z. F. 36/29.

## Okólnik № 8

w sprawie wydawania z aptek eteru na zapotrzebowanie felczerów.

### Do Panów Wojewodów:

Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego,  
Nowogródzkiego, Poleskiego, Warszawskiego, Wi-  
leńskiego i Wołyńskiego i Pana Komisarza Rządu  
m. st. Warszawy.

Wobec tego, że w myśl przepisów ustawy z dnia 1 lipca 1921 r. o uprawnieniach do wykonania czynności felczerskich (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 64, poz. 396), rozciągniętej na Ziemię Wileńską rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 1 lipca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 64, poz. 569), i rozporządzenia z dnia 22 marca 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 29, poz. 233) felczerzy są uprawnieni do szczepienia ospy i robienia wstrzykiwań podskórnych, a do wykonywania tych zabiegów niezbędny jest eter etylowy, zechce Pan Wojewoda (Pan Komisarz Rządu) zawiadomić zarządzających aptekami, aby felczerom, uprawnionym do wykonywania praktyki, wydawali do tego celu eter na ich pisemne zapotrzebowanie.

*Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia.*

*(podpis)*

---

## Z j a z d D e l e g a t ó w.

Podajemy do wiadomości, że Zjazd Delegatów C. Z. F. odbędzie się dnia 10 Marca r. b. w Związku Pracowników Miejskich Krak. Przedm. Nr. 1 punktualnie o godz. 14-tej.

**KRONIKA.****Uznanie za pracę.**

Wobec przejścia w stan spoczynku dr. Władysława Brunera, inspektora lekarskiego szpitali miejskich i zakładów opiekuńczych wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa, magistrat powziął w d. 22 b. m. uchwałą wyraził mu uznanie i podziękowanie za 34 letnią pożyteczną pracę dla szpitalnictwa m. st. Warszawy, w czym 4-letnią na stanowisku inspektora lekarskiego,

**K O M U N I K A T.**

Po zmarłym felczerze, który miał dużą praktykę jest do sprzedania czteropokojowy drewniany dobrze urządzony domek w Kamieńczyku oddalonym o 55 km. od Warszawy a o 3 km. od stacji kolejowej i pocztowej Wyszków. Bliższych informacji udzieli p. Józefa Czajkowska Kamieńczyk powiat Wyszków.

**RUCH ZWIĄZKOWY.****Oddział Lubelski.**

Zarząd Oddziału prosi Szanownych kol. o uregulowanie zaległych składek za rok ubiegły i wpłacenie skł. na rok b. Jeżeli Sz. kol. nie podporządkują się niniejszemu wezwanłu, to w miesiącu marcu zostaną imiennie ogłoszeni w prasie zawodowej, a wobec tego że zgłosili piśmienne deklaracje o wypełnianiu czł. zobowiązań sprawy zostaną skierowane na drogę Sądową.

**Oddział Lubelski.**

Zarząd oddziału zwraca się do Sz. kol. z apelem prosząc by kol. solidarnie poparli odezwę W. Pani Wojewodziny Remiszewskiej i zgłosili swój udział w tej akcji Społecznej zgłaszając się do oddziału z nadsyłaną kwotą dla dobra Ojczyzny i Narodu, bo głód i nędza jest doradcą wszystkiego złego.

Prezes Oddziału *Br. Jakimiński.*  
wz. sekretarz Księżycycki

**Oddział Piotrkowski.****Protokół Nr. 10**

Ogólnego zebrania Oddziału Związku Felczerów R.Pospolitej Polskiej w Piotrkowie

wie odbytego w dniu 13 stycznia 1929 r. w obecności Zarządu Komisji rewizyjnej i niżej podpisanych członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu sprawozdania za rok ub.
3. Zatwierdzenie przychodu i rozchodu.
4. Wybór trzech członków Zarządu i dwóch zastępców, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.
5. Wybór delegata na ogólne zebranie delegatów w Warszawie.
6. Likwidacja Zgromadzenia felczerzkiego.
7. Wolne wnioski.

Prezes Zarządu kol. Kubiński odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu Związku przyczem energicznie odpiął zarzuty czynione przez niektórych kolegów, jakoby Zarząd Związku nie dawał znaku życia, przytaczając wiele faktów gdzie Zarząd z mniejszym lub większym skutkiem interwenjował.

Następnie odczytano sprawozdanie za r. ub. z którego wynika, iż przychodu było 795 zł., rozchodu zaś 558 zł. 20 gr.

Przystąpiono do wyboru zarządu, do którego wybrano kol. kol. Kubińskiego i Lewkowicza ponownie na miejsce zaś zmarłego kol. Winiarskiego wybrano kolegę Karbowiaka na zastępcę zaś kol. Chęcińskiego. Do Komisji rewizyjnej wybrano ponownie kolegów Danilewicz, i Gabare oraz kol. Gorzędowskiego. Co do sądu koleżeńskiego, to funkcje takowego powierzono Zarządowi z dodaniem kol. Bomsa w charakterze arbitra.

Co do punktu szóstego postanowiono przejąć księgi oraz inwentarz po zlikwidowaniu Zgromadzeniu Felczerów w Piotrkowie.

W wolnych wnioskach postanowiono zwrócić się do Centrali, aby ta poczyniła zabiegi u odnośnych władz ażeby felczerom wolno było wydawać zaświadczenia o drobniejszych skaleczeniach.

Następnie w wolnych wnioskach postanowiono skłonić wszystkich kolegów do zaprenumerowania „Przeglądu Felczerzkiego”

Na tem ogólne zebranie zostało zakończone.

Przewodniczył kolega Boms. Sekretarzem B. Gorzędowski. Obecnych było II członków. — Podpisali: kol. kol. (—) S. Boms, (—) B. Gorzędowski. (—) Abramowicz. (—) Trzebiner. (—) Kubiński. (—) Lewkowicz. (—) Chęciński. (—) Kasiński. (—) Danielewicz i Br. Karbowiak.

Za zgodność: *Karbowiak.*

### Ofiary na Łódź „Felczer”.

Maciej Seryjalis zł. 10. Franciszek Boratyński zł. 5. Jan Słomczyński zł. 2. M. Sobolewski zł. 2. H. Boszcza zł. 2. Dr. Walkowski zł. 10 zł. Znalmał Juljan 5 zł. Wajnsztajn zł. 2. Kwaśnik zł. 5. Delegaci Oddz. w-skiego 29 zł. razem 72 zł.

*Lublin, dnia 10 stycznia 1929 r.*

#### KOMITET DOŻYWIANIA DZIECI BEZROBOTNYCH w Lublinie

**D o**

**Zarządu Związku Felczerów  
na ręce p. prezesa B. Jakimińskiego**

W trosce o los tych ludzi, co są bez pracy i nie mają środków na utrzymanie, stworzono t. zw. Fundusz Bezrobocia, mający zapobiegać skrajnej nędzy wśród bezrobotnych, przez wypłacanie im pewnych zapomóg.

Zapomogi te są jednak tak nieznaczne, że mowy być nie może, aby z nich bezrobotny mógł choćby najskromniej się utrzymać, a już tembardziej uchronić dzieci swe od niedostatków. Prócz tego jest ogromna ilość bezrobotnych, nie mająca żadnych praw do pobierania zapomóg i ci są jeszcze w większej nędzy, szczególnie obecnie przy długotrwałem i wzrastającym bezrobociu. O ile starsi ludzie narażeni są na skutek panującej nędzy na niedostateczne odżywianie, to fakt ten, choć niezmiernie przykry, nie jest tak w skutkach doniosły, jak to jest wtedy, gdy głodującymi są, na skutek nędzy rodziców, całe rzesze dzieci, potrzebujących koniecznej ilości pokarmów dla rozwoju swego organizmu.

Dbając o przyszłość tych najbardziej-szych dzieci naszych, prowadzimy już trzeci rok jadalną dla dzieci bezrobotnych, gdzie mogą one otrzymać konieczny posiłek i uchronić się przez to od chleractwa i choroby. Środki jednak, jakie zbieraliśmy na ten cel, są stale niewystarczające, stąd też i cała akcja ciągle niedomaga.

Chcąc zapewnić sobie na to dożywanie najbardziej-szych dzieci stałe fundusze, zwracam się z usilną próbą o łaskawe opodatkowanie się członków związku stałemi miesięcznymi składkami na cele Komitetu.

Sądźmy, że Zarząd Związku nie zechce odmówić udzielenia poparcia tak potrzebnej akcji, jak dożywanie najbardziej-szych, a nawet głodującej dźiatwy polskiej.

Przewodnicząca:  
*Z. Remiszewska*

### W sprawie Kalendarza Felczerskiego.

Wobec niewielkiej ilości nadesłanych pieniędzy wydawnictwo Kalendarza Felczerskiego uległo znacznej zwłoce, wskutek czego projektuje się go wydać w roku przyszłym, przymusowa zwłoka w wydawnictwie wyjdzie na dobre o tyle, że będzie on obszerniej opracowany,

Koledzy którzy nadesłali pieniądze na rachunek kalendarza otrzymają go w roku przyszłym życzący zaś sobie zwrotu przysłanych pieniędzy zechcą zawiadomić o powyższem administrację „Przeglądu Felczerskiego”.

### Oddział Kaliski.

*Kalisz, dn. 16 stycznia 1929 r.*

#### CENTRALNY ZWIĄZEK FELCZERÓW Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Kaliszu

**D o**

**Szanownego Zarządu Głównego  
C. Z. FELCZERÓW  
w Warszawie.**

*Zarząd Oddziału w Kaliszu niniejszym komunikuje, że sprawa felczerów na terenie tutejszej Kasy Chorych została pomyślnie załatwioną, przyczem felczerzy otrzymali małą podwyżkę, a przedewszystkiem otrzymali moralne zadowolenie, gdyż praca ich została opartą na zasadach ustawy z dnia 1 lipca 1921 roku, co niewątpliwie jest wielkim sukcesem w dobie obecnej.*

*Przyniło się przedewszystkiem do tego wystąpienie wszystkich felczerów solidarnie na terenie tutejszej Kasy Chorych.*

*Jednocześnie Zarząd Oddziału uważa sobie za obowiązek złożyć Zarządowi Głównemu serdeczne dzięki za szczere poparcie naszej akcji na terenie*

**WYDAWNICTWA NADEŚLANE.**

**Dr. K. Szokalski. Wstęp do djagnostyki i semiotyki chorób wewnętrznych.**

W ostatnich czasach wyszła praca dr. med. Kazimierza Szokalskiego p. t. „Wstęp do Djagnostyki i Semiotyki chorób wewnętrznych, zeszyt pierwszy skład główny: Instytut wydawniczy Biblioteka polska“. Jest to pierwsza próba w piśmiennictwie polskim szczegółowego sprawowania semiotyki chorób wewnętrznych (nauki o objawach chorób). Nabyć można we wszystkich księgarniach.

**Dr. med. Kazimierz Zieliński. Lekarz naczelny i Dr. Edward Wajs. St. asystent szpitala. Szpital Przemienienia Pańskiego 1828-1868-1928** Warszawa 1928 r.

W roku ubiegłym minęło stulecie od czasu założenia szpitala wojskowego na Pradze, a równocześnie minęło sześćdziesięciolecie od czasu przekształcenia tegoż szpitala w stały praski szpital miejski, założony w r. 1868 pod początkową nazwą „Szpital N. Marii Panny na Pradze“. Z tej okazji autorzy wydali pamiętnik szpitalny w którym za cel swój postawili, jak sami podają w przedmowie — przytoczenie jedynie „waż-

niejszych fragmentów i sylwetek z dziejów szpitala“, danie jedynie „epizodycznego opisu ważniejszych etapów istnienia instytucji, przez którą przeszło kilka pokoleleń“. I oto na pierwszym planie podany jest jako ogólny rzut, rys historyczny rozwoju szpitalnictwa Pragi, w którym opisane są dzieje szpitali praskich od końca XVII wieku aż do chwili obecnej. Dalej idzie opis szpitali już w stanie obecnym (opis budowli szpitalnych, organizacji życia szpitalnego, odżywianie chorych, personelu lekarskiego, budżetów szpitalnych, ruchu chorych i t. p.). Specjalny rozdział poświęcony jest rozwojowi szpitala w okresie samorządu m. st. Warszawy. Z wielkim pietyzmem podane są życiorysy zasłużonych zmarłych lekarzy szpitalnych oraz kuratorów szpitala. Duży rozdział (str. 106-143) poświęcony jest działalności naukowej szpitala. Słowem poruszone są w zarysie wszelkie ważniejsze momenty dawniejszego i współczesnego życia szpitalnego.

Dzieło zdobi cały szereg ilustracji (bądź to odbitek z dawnych sztychów, bądź to zdjęć budynków i sal szpitalnych lub fotografii dawniejszych kuratorów i lekarzy szpitala.

Rosiński.

**KĄCIK HUMORU.**

*Profesor zadaje podczas egzaminu kandydatowi pytanie:*

*Coby kandydat zarządził w następującym przypadku: Dwie matki, jedna biedna druga bogata, powiły na tejsamej klinice równocześnie każda syna. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności pozamieniano dzieci podczas kąpeli?*

*Kandydat: Czy napewno stwierdzono, że dzieci zostały zamienione?*

*Profesor: Ależ z całą pewnością!*

*Kandydat: W takim razie kazałbym dzieci te powtórnie pozamienić,*

**PROSZĘ WEJŚĆ!**

*Lekarz przy badaniu opukuje dziecko, które pierwszy raz w życiu poddaje się temu zabiegowi. Usłyszawszy pukanie woła dzieciak grzecznie: Proszę wejść!*

**MILE ROZCZAROWANIE.**

*Lekarz: Najwyższy czas, żeś pan już wrzescie przyszedł!!! Pacjent zbladłszy wyksztusił: Czyżby już tak naprawdę ze mną źle było, panie doktorze? Lekarz jowialnie: No nie, ale zamierzałem właśnie wyjść z domu!*

**ODPOWIEDNIA HERBATA.**

*Młody człowiek wchodzi do apteki i widząc ładną ekspedjentkę zwraca się do niej: Proszę za 20 groszy herbaty rumiankowej. Ona: Otrzyma pan tylko rumianek, a herbatę będzie pan musiał sam sobie sporządzić.. Zdziwiony tą odpowiedzią kupujący prosi o herbatę koperkową i znów otrzymuje odpowiedź: Otrzyma pan tylko koperek, a herbatę przygotowuje pan sobie w domu. Pomyślawszy chwilkę odzywa się młodzieniec nieśmiało: Poproszę w takim razie o herbatę piersiową.—*